

Sygn. akt: II AKa 398/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 listopada 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący	SSA Beata Basiura (spr.)
Sędziowie	SSA Grażyna Wilk SSO del. Marcin Schoenborn
Protokolant	Agnieszka Przewoźnik

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Olkuszu Cezarego Dyląga

po rozpoznaniu w dniu 30 listopada 2017 r. sprawy

1. **P. S.** s. R. i G., ur. (...) w G.

2. **M. C.** s. P. i M., ur. (...)
w D.

oskarżonych z art. 197§3 pkt 1 kk

na skutek apelacji prokuratora i obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 27 kwietnia 2017 roku

sygn. akt V K 98/16

- zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że orzeczoną wobec oskarżonych P. S. i M. C. karę pozbawienia wolności podwyższa do 2 (dwóch) lat;
- w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;
- zasądza od Skarbu Państwa (Sąd Okręgowy w Katowicach) na rzecz adwokata K. K. – Kancelaria Adwokacka w K. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych, w tym 23 % VAT, z tytułu obrony z urzędu udzielonej oskarżonemu P. S. w postępowaniu odwoławczym;
- zasądza od oskarżonych P. S. i M. C. na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w częściach im odpowiadających i obciąża każdego z nich opłatą za II instancję w kwocie po 300 (trzysta) złotych.

SSO del. Marcin Schoenborn SSA Beata Basiura SSA Grażyna Wilk

Sygn. akt II AKa 398/17

UZASADNIENIE (w całości)

Wyrokiem z dnia 27 kwietnia 2017 roku w sprawie o sygn. akt V K 98/16 Sąd Okręgowy w Katowicach uznał oskarżonych M. C. i P. S. za winnych popełnienia tego, że w dniu 11 maja 2014 roku w J. na terenie (...)działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, stosując groźbę bezprawną w postaci rozgłoszenia wiadomości uwłaczającej czci zagrożonej, doprowadzili J. C. do obcowania płciowego polegającego na odbyciu stosunku oralnego przez wymienioną wobec łącznie pięciu osób, w tym dwóch osób nieletnich, to jest czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 197§1 k.k. i art.197§3 pkt 1 kk i za to z mocy art. 197§3 kk w związku z art. 60§1 i 6 pkt 2 kk wymierzył każdemu z nich karę 1 roku pozbawienia wolności. Sąd zasądził koszty obrony z urzędu na rzecz obrońcy oskarżonego P. S., a nadto zwolnił oskarżonych od ponoszenia kosztów sądowych

Wyrok został zaskarżony apelacjami obrońców obu oskarżonych oraz apelacją prokuratora.

Prokurator zarzucił rażąco niewspółmierność kary wymierzonej obu oskarżonym z uwagi na nienależyte uwzględnienie stopnia winy, społecznej szkodliwości czynu oraz celów wychowawczych i prewencyjnych kary, co skutkowało orzeczeniem kary rażąco łagodnej. Stawiając ten zarzut prokurator wniósł o zmianę orzeczenia i wymierzenie każdemu z oskarżonych karę pozbawienia wolności w wymiarze 3 lat i 6 miesięcy.

Wyrok w całości zaskarżył obrońca oskarżonego M. C.. Zarzucił obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku, a to art.4, 7, 5§2 k.p.k., art. 201 k.p.k. oraz błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia mający istotny wpływ na jego treść m.in. przez ustalenie, że oskarżony wiedział o groźbie stosowanej przez P. O. wobec pokrzywdzonej i że pokrzywdzona zgodziła się na odbycie stosunku oralnego wyłącznie pod wpływem groźby.

Obrońca oskarżonego P. S. zarzucił również obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a to art.7 k.p.k. w zw. z art. 2§2 i art.4 k.p.k., art.410 i art.5§2 k.p.k., a w konsekwencji błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść poprzez przyjęcie, że oskarżona odbyła czynność seksualną wbrew swojej woli, działając pod wpływem groźby bezprawnej oraz, że oskarżeni uświadamiali sobie, że pokrzywdzona działała od przymusem wywołanym groźbą bezprawną sformułowaną przez P. O..

Obrońcy obu oskarżonych sformułowali wniosek o zmianę wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonych ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje obrońców, choć nieco odmiennie zredagowane, są zbliżone w swej treści i zostały oparte na tych samych podstawach odwoławczych (art.438 pkt 2i 3 k.p.k.), dlatego też zasadne będzie łączne odniesienie się do nich. Sformułowane w nich zarzuty obraży prawa procesowego i błędu w ustaleniach faktycznych nie zasługiwały na uwzględnienie.

Na wstępie stwierdzić należy, że nie budzi zastrzeżeń przebieg postępowania dowodowego na rozprawie głównej, jak też przeprowadzona przez Sąd ocena wszystkich ujawnionych dowodów oraz poczynione w oparciu o nią ustalenia faktyczne. Sąd Okręgowy dokonał wszechstronnej i wnikliwej oceny materiału dowodowego, odnosząc się do poszczególnych dowodów w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku. Czyniąc ustalenia faktyczne wskazał, na jakich w tej mierze oparł się dowodach oraz dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, wskazał którym dowodom i dlaczego daje wiarę, a którym wiary odmawia.

Kontrola odwoławcza nie wykazała, by Sąd Okręgowy dopuścił się naruszenia wskazanych w apelacji przepisów prawa procesowego. Sąd I instancji przeprowadził postępowanie bardzo starannie, bacząc, by zostały wyjaśnione wszystkie istotne okoliczności sprawy, również te, które sprzyjały popełnieniu przestępstwa. Sąd weryfikował zarówno tezy oskarżenia, jak i linię obrony oskarżonych. Poddął szczegółowej analizie wszystkie zebrane i ujawnione w toku rozprawy dowody, uwzględnił okoliczności sprawy, zarówno te przemawiające na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonych, a przeprowadzona ocena dowodów nie przekracza granic określonych w przepisie art.7 k.p.k. Wnioski wyprowadzone z zebranego w sprawie materiału dowodowego nie uchybiają ani regułom logicznego rozumowania,

ani wskazaniom wiedzy czy też zasadom doświadczenia życiowego. Poczynione w oparciu o tą ocenę ustalenia faktyczne należy uznać za poprawne, pozbawione błędów, mających wpływ na treść orzeczenia. Przypomnieć w tym miejscu należy utrwalony zarówno w doktrynie, jak i judykaturze pogląd, że ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd meriti w toku rozprawy głównej mogą być skutecznie zakwestionowane tylko wtedy, gdyby zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez Sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiadała prawidłowości logicznego rozumowania, nadto gdyby Sąd pominął istotne w sprawie dowody lub oparł się na dowodach na rozprawie nie ujawnionych, sporządził uzasadnienie niezrozumiałe, wewnętrznie sprzeczne lub sprzeczne z regułami logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, lecz do wykazania jakich konkretnie uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się Sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość przeciwstawienia ustaleniom Sądu odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dopuszczeniu się przez Sąd błędu w ustaleniach faktycznych.

Tymczasem wywody obrońców stanowią jedynie polemikę z prawidłowo dokonaną przez Sąd Okręgowy oceną dowodów i poczynionymi ustaleniami faktycznymi. Polemika ta nie zawiera żadnych rzeczowych argumentów, które w sposób skuteczny mogłyby podważyć oceny i ustalenia Sądu, a oparta jest jedynie na okolicznościach powołanych w sposób wybiórczy i jednostronny. Ustalony przez Sąd stan faktyczny znajduje pełne oparcie w ujawnionym na rozprawie i prawidłowo ocenionym materiale dowodowym. W pisemnym uzasadnieniu Sąd wskazał powody, dla których uznał, że oskarżeni dopuścili się zarzucanych mu czynów. Ocena i ustalenia Sądu zasługują na pełną akceptację. Faktem jest, że okoliczności zdarzenia były nietypowe, a jego uczestnikami były osoby małoletnie, uzależnione od środków odurzających, bądź psychoaktywnych, przebywające w zamkniętym leczeniu. Wymagało to szczególnie rozważnej oceny zarówno wyjaśnień oskarżonych, zeznań pozostałych sprawców, jak i zeznań pokrzywdzonej. Nie bez znaczenia dla tej oceny był bezpośredni kontakt Sądu z tymi osobami. Nie tylko treść zeznań i wyjaśnień, ale również sposób ich składania, miały istotne znaczenie dla właściwej oceny wiarygodności tych dowodów. Ocena dowodów dokonana przez Sąd Okręgowy jest oceną wszechstronną, uwzględniającą całokształt okoliczności przemawiających na korzyść i niekorzyść oskarżonych, zasady wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego. Twierdzenie zatem, że Sąd Okręgowy naruszył przepisy art.4, 7 i 410 k.p.k. nie znajduje uzasadnienia.

Polemizując z oceną i ustaleniami Sądu, obrońcy w sposób wybiórczy i jednostronny usiłowali dopasować część dowodów do przyjętej na wstępie tezy, że żaden z oskarżonych nie wiedział o groźbie, jaką miał wypowiedzieć pod adresem pokrzywdzonej P. O., a nadto, że pokrzywdzona odbyła z nimi stosunek w sposób dobrowolny. Takie twierdzenia nie mają oparcia w zebranych w sprawie materiale dowodowym. Przede wszystkim należy mieć na uwadze treść zeznań pokrzywdzonej J. C., złożonych w obecności psychologa przed sądem w dniu 28.05.2014 roku, w których wskazała bardzo istotne dla zdarzenia okoliczności jak: spotkanie ze sprawcami, w tym z oskarżonymi na sali telewizyjnej, treść przekazu P. O. w obecności pozostałych sprawców, poinformowanie jej o tym, że chłopcy już wiedzą o wcześniejszym incydencie z jej udziałem, motywy podjęcia decyzji o odbyciu stosunków z obecnymi w czasie rozmowy chłopakami, miejsce i sposób zaspokojenia ich potrzeb seksualnych. Znamienne jest to, że w swoich zeznaniach pokrzywdzona zwróciła uwagę na takie aspekty, które mają istotne znaczenie dla właściwej kwalifikacji zachowań oskarżonych. Stwierdziła m.in. „On (czytaj: P. O.) im powiedział całą prawdę, no i powiedział, że poskarżą wychowawcom co robiłam, jeżeli nie zrobię im loda”, „powiedział, że mam pięć minut, żeby się zastanowić, czy zrobię im, czy mają iść poskarżyć”, „każdy wchodził po kolei, nic do mnie nie mówili, nie zmuszali mnie, pomyślałam tylko, że zrobię im to co chcą, no i będę miała święty spokój i nikt się nie dowie”. Wypowiedzi te świadczą jednoznacznie o tym, że P. O. w obecności pozostałych sprawców, w tym oskarżonych, używał wobec pokrzywdzonej zwrotów, które stanowiły groźbę rozgłoszenia wiadomości uwłaczającej czci pokrzywdzonej, były szantażem wobec niej i miały wpłynąć na postawę pokrzywdzonej. Tak też się stało, bo to obawa pokrzywdzonej przed spełnieniem groźby, przed rozgłoszeniem informacji o wcześniejszym jej obcowaniu z P. O. skutkowałą doprowadzeniem J. C. do poddania się obcowaniu płciowemu z obecnymi na sali telewizyjnej wychowankami Ośrodka (...), w tym z oskarżonymi P. S., M. C., a nadto P. O. i P. T.. Znamienne jest to, że pokrzywdzona wskazała również osobę R. K., przy czym jak określiła, był to chłopak, który „nie wiedział, że jestem zmuszana, myślał, że tak robię od siebie”. Wiadomo, że R. K. nie był obecny na sali telewizyjnej, był w pokoju. Jej zeznania nie były zatem tendencyjne, ważyła słowa

tak, by w miarę obiektywnie ocenić rolę i zachowanie poszczególnych sprawców. Pokrzywdzona potrafiła opisać w sposób trafny i wyważony sytuację w jakiej się znalazła, wskazała na obawy związane z wypowiedzianymi groźbami i liczenie na to, że jeśli postąpi zgodnie z oczekiwaniem wymienionych chłopców, to wcześniejsze złamanie abstynencji seksualnej nie wyjdzie na jaw. Wielokrotnie wskazywała, że obawiała się, by o takim przypadku nie dowiedzieli się wychowawcy, ale również jej matka, bo było to naruszenie regulaminu i mogło skutkować wydaleniem z Ośrodka. Te zeznania pokrzywdzonej nie są odosobnione, pośrednio znalazły potwierdzenie w zeznaniach pracowników (...) w J. J. S. i P. B., którzy dokonywali swoich własnych ustaleń na podstawie rozmów z uczestnikami zdarzenia. Zeznania te korespondują też z zeznaniami M. A. i łącznie dowody te tworzą zwartą logiczną całość, która dała podstawy do czynienia ustaleń faktycznych i przyjęcia, że do stosunków oralnych z oskarżonymi i pozostałymi uczestnikami zdarzenia doszło na skutek wcześniejszego zaszantażowania pokrzywdzonej. I choć groźba wypowiedziana była przez P. O., bo to on wcześniej odbył stosunek oralny z pokrzywdzoną, to miało to miejsce w obecności pozostałych, którzy w pełni utożsamiali się ze słowami kolegi i akceptowali je. Każdy z nich prócz wymienionego R. K. miał pełną świadomość tego, że pokrzywdzona odbywała z nimi stosunek oralny nie w sposób dobrowolny, lecz z uwagi na obawę spełnienia groźby. Mimo to aktywnie wykorzystali sytuację w jakiej znalazła się pokrzywdzona, wspólnie oczekiwali na powrót pokrzywdzonej do sali w związku z ultimatum i limitem czasowym, jaki od nich otrzymała, po czym wraz z nią wszyscy przeszli do pokoju, oczekując w kolejce na odbycie przez każdego z nich stosunku oralnego. Doprowadzili ją w ten sposób do obcowania płciowego. Tego rodzaju zachowanie sprawców, w tym oskarżonych, świadczy co najmniej o dorozumianym porozumieniu wszystkich sprawców i o tym, że nie tylko słyszeli słowa wypowiedziane przez P. O., ale w pełni się z nimi utożsamiali, mieli świadomość groźb i szantażu, które doprowadziły do oczekiwanego przez nich zachowania pokrzywdzonej.

Świadek J. S. podkreśliła, że w rozmowie z wychowawcą J. C. stwierdziła, iż „miała to zrobić po tym, jak była zaszantażowana, że jeżeli się nie zgodzi, to o wszystkim dowiedzą się opiekunowie, czego się bała”. Oceniała też J. C. jako osobę naiwną, nie potrafiącą wyrazić swojej opinii i bronić się, co powoduje, że niewielkim nakładem sił mogła zostać zastraszona i doprowadzona do tego co się wydarzyło. Stwierdzić należy również, że jeśli przeanalizuje się treść zeznań złożonych przez pokrzywdzoną na rozprawie, to nie sposób twierdzić, że są one zupełnie odmienne od tych, jakie złożyła w toku postępowania przygotowawczego. Jedyna okoliczność z jakiej się wycofała dotyczyła tego, że „zrobiła to za tabletki”, natomiast wskazała w sposób identyczny lub zbliżony uczestników zdarzenia, kontakty z P. O., szantaż wobec jej osoby, obawę spełnienia groźby, okoliczności obcowania. Nie trudno dostrzec, że oskarżeni choć w dużej mierze potwierdzili okoliczności podniesione przez pokrzywdzoną dotyczące m.in. spotkania w sali telewizyjnej, przejścia do pokoju i odbywanych stosunków, to zmierni przede wszystkim do wykazania, że wobec J. C. nie stosowano żadnego szantażu, nie wypowiedziano groźb, że obcowała z nimi dobrowolnie, a wręcz, że inicjatywa była po jej stronie. Wyjaśnienia w tym zakresie należy uznać za przyjętą linię obrony, a jeśli zważy się zmienność tych wyjaśnień, sposób ich składania, sprzeczność nie tylko w relacjach oskarżonych, ale również z zeznaniami pokrzywdzonej, z zeznaniami P. T., R. K., P. O., to niewątpliwie dowody te w znacznej części, istotnej dla ustalenia odpowiedzialności karnej, nie zasługiwały na uwzględnienie. Charakterystyczne jest również to, że uczestnicy zdarzenia w dużym stopniu usiłovali zasłaniać się niepamięcią, niewiedzą, albo też dokonywali własnej oceny zachowania pokrzywdzonej, korzystnej dla siebie samych.

W świetle powyższego, twierdzenia obrońcy oskarżonego M. C. jakoby P. O. wypowiadał groźbę wobec pokrzywdzonej bez obecności innych osób, że treści tej groźby nie sposób ustalić, że M. C. nie wiedział o rzekomej groźbie, nie znajdują oparcia w materiałach sprawy. Nieprawdą jest, że pokrzywdzona twierdziła, jakoby rozmowa z P. O. miała miejsce pod nieobecność oskarżonych. Przeciwnie od początku konsekwentnie wskazywała, że słowa szantażujące ją padły w salce telewizyjnej, w której przebywała ze wskazanymi osobami, w tym z oskarżonymi. Jak podkreślono wyżej postawa wszystkich tych osób, w tym solidarne poczekanie na powrót pokrzywdzonej do sali tv i jej decyzję, wspólne przemieszczenie się do pokoju, świadczy o tym, że oskarżeni mieli pełną świadomość tego, iż zachowanie pokrzywdzonej było wynikiem groźby wypowiedzianej pod jej adresem w obecności wszystkich sprawców. Nikt inny w tym czasie nie przebywał w sali telewizyjnej, a twierdzeniu, że oskarżeni nie słyszeli treści groźby i nie wiedzieli o szantażu, przeczy dalszy przebieg zdarzenia. Powoływanie się na brak wiedzy u R. K., również nie jest

żadnym argumentem, skoro odnośnie tej osoby Sąd poczynił odmienne ustalenia i to m.in. w oparciu o zeznania pokrzywdzonej.

Analiza treści zeznań pokrzywdzonej wskazuje, iż nie jest tak jak sugerują obrońcy, jakoby pokrzywdzona zmieniała wielokrotnie wersje. Sąd dostrzegł pewne sprzeczności w jej relacjach, ale nie były one tego rodzaju, by dyskwalifikowały zeznania pokrzywdzonej. Zresztą w toku postępowania sądowego, mimo odmienności pewnych stwierdzeń, pokrzywdzona ostatecznie w trakcie odpowiedzi na pytania, potwierdziła w znacznej części okoliczności zdarzenia, wskazywane w toku pierwszego przesłuchania. Nie zasługuje również na akceptację podważanie jej zeznań poprzez wybiórcze odwoływanie się do relacji sprawców. Okoliczności wskazywane przez nich zmierzają li tylko do umniejszenia swojej odpowiedzialności i w żaden sposób nie zostały potwierdzone przez J. C.. Nie można też dyskwalifikować zeznań pokrzywdzonej w oparciu o stwierdzenie świadka P. B., iż miała ona tendencje do wchodzenia w bliskie relacje z mężczyznami, czy też, że po zdarzeniu nie zauważył w jej zachowaniu zmiany w stosunku do chłopaków. To ostatnie spostrzeżenie koresponduje z zeznaniami J. S., która w oparciu o rozmowę z J. C. wywnioskowała, iż pokrzywdzona nie widzi winy chłopaków. Jeśli uwzględni się osobowość pokrzywdzonej, uzależnienie od środków psychoaktywnych, zaburzenie sprawności działania aparatu psychicznego (vide: opinie psychologiczne) to wydaje się oczywistym, iż może mieć problem z właściwą oceną zachowań własnych i innych osób. Zresztą opis zdarzenia a ocena zachowań uczestników zdarzenia z punktu widzenia moralnego i prawnego to dwie różne kwestie. Dodać należy, że odnośnie funkcjonowania pokrzywdzonej w społeczności Ośrodka (...) przed i po zdarzeniu oraz jej stosunku wobec sprawców, relacje zeznających były bardzo zróżnicowane, często wynikały z subiektywnej oceny postawy pokrzywdzonej. Nawet jeśli w ocenie osób postronnych stosunek pokrzywdzonej do sprawców nie uległ zmianie, to przecież sama pokrzywdzona mówiła o poczuciu wstydu, obrzydzeniu.

Wywody obrońców oskarżonych w dużej części zmierzają do obciążenia pokrzywdzonej za zaistniałą sytuację, przy jednoczesnym nie dostrzeganiu jakiegokolwiek zawinienia po stronie oskarżonych. Są to często spekulacje, bądź rozważania oparte o mniej lub bardziej przekonujące, jedynie możliwe wersje zdarzenia, bez odniesienia ich do całości materiału dowodowego. Przykładem są chociażby wnioski obrońcy oskarżonego C. zaprezentowane w końcowej części apelacji (str.8 i 9), czy też dywagacje obrońcy oskarżonego S., oparte na cytowaniu fragmentów wyjaśnień i zeznań, dobranych w sposób zupełnie dowolny, bądź wyrwany z całego kontekstu wypowiedzi.

Podkreślić należy, że dla ostatecznego rozstrzygnięcia nie miało znaczenia to, czy P. O. raz czy dwa razy proponował J. C. udzielenie acodinu, choć i do tej kwestii Sąd odniósł się oceniając zeznania pokrzywdzonej. Istotne jest to, czy w trakcie przedmiotowego zdarzenia szantażował on pokrzywdzoną ujawnieniem informacji o wcześniejszym odbyciu przez nich stosunku oralnego.

Sąd miał świadomość tego, że do oceny zeznań pokrzywdzonej należało podejść z dużą dozą ostrożności i tak właśnie uczynił. Ocenił je w kontekście całego materiału dowodowego, przy uwzględnieniu sporządzonych w sprawie opinii psychologicznych. Obaj obrońcy usiłowali zakwestionować te opinie, lecz żaden z nich nie wskazał na okoliczności wymienione w art.201 k.p.k., które przemawiałyby za ich niejasnością, niepełnością czy niekompetencją. Co do pierwszej z opinii sporządzonej przez biegłego psychologa M. P., Sąd trafnie stwierdził, że część wniosków zawartych w tej opinii pokrywa się z tymi, jakie wskazała J. S. na podstawie kontaktów z pokrzywdzoną. Opinia ta sporządzona została nie tylko w oparciu o obserwację pokrzywdzonej, ale również w oparciu o jej badania testowe i dane z akt. Dlatego też wnioski tej opinii nie nasuwają zastrzeżeń, są należycie uzasadnione, z jednej strony wskazują na ułomności stanu psychicznego pokrzywdzonej, z drugiej strony, że nie miały one wpływu na psychologiczną wiarygodność składanych zeznań. Należy podkreślić, że mimo, iż wnioski zawarte w opinii biegłej M. D. są nieco odmienne, to trudno dostrzec między nimi sprzeczności dyskwalifikujące ich rzetelność. Sąd Okręgowy miał na uwadze to, że biegła M. D. nie miała możliwości wykonania badań psychologicznych pokrzywdzonej, co niewątpliwie mogło, ale nie musiało umniejszyć wartość dowodową jej opinii. Zgodnie z wnioskiem zawartym w tej opinii Sąd Okręgowy do oceny zeznań pokrzywdzonej podchodził z dużą ostrożnością, miał na uwadze wskazane przez biegłych nieprawidłowe cechy osobowości, tendencje do zachowań instrumentalnych, niemniej cechy te nie mogą w sposób automatyczny przesądzać o braku wiarygodności pokrzywdzonej. Należy je oceniać przez pryzmat wszystkich dowodów i okoliczności sprawy. Podkreślić trzeba też, bo wydaje się, że umknęło to biegłej M. D., że zeznania w toku

rozprawy pokrzywdzona składała po upływie prawie trzech lat od zdarzenia. Jeśli przy tym uwzględni się, iż w tym czasie nie zachowała abstynencji od środków odurzających, zażywała narkotyki „twarde”, to nie mogło to być bez wpływu na treść i sposób składania zeznań. Poza tym to nie rolą biegłego, a Sądu jest ostateczna ocena wiarygodności zeznań w kontekście całego materiału dowodowego i okoliczności sprawy. Tak właśnie Sąd Okręgowy uczynił. Wszechstronna analiza dowodów nie pozwala zgodzić się z twierdzeniami obrońców, jakoby postawa pokrzywdzonej w toku zdarzenia i po zdarzeniu wskazywała na to, że nie działała ona pod przymusem. Nawet stwierdzenia pracowników placówki, w tym J. S., o tym, że J. C. „nie widziała winy chłopaków”, są niewystarczające do przyjęcia odmiennego stanu faktycznego. Zachowania pokrzywdzonej i wyrażane przez nią oceny determinowane były z pewnością stwierdzonymi mankamentami osobowości. Nie można też twierdzić, że to na skutek rozmowy z pracownikami placówki J. C. złożyła zeznania obciążające oskarżonych. Przeczy temu chociażby treść i sposób składania zeznań, które w sposób pośredni lub bezpośredni korespondowały z innymi wskazanymi przez Sąd dowodami. Wskazać należy, że pokrzywdzona w żaden sposób nie potwierdziła okoliczności podnoszonych przez uczestników zdarzenia, które miałyby przemawiać na ich korzyść i świadczyć o tym, iż dobrowolnie, bez żadnego przymusu odbyła z nimi stosunki oralne (m.in. wskazywane przez świadka P. T.). Sąd trafnie ustalił, iż zaniechanie przez pokrzywdzoną oporu było bezpośrednim skutkiem zastosowania wobec niej groźby bezprawnej. Poddając się woli sprawców kierowała się strachem i obawą spełnienia groźby. Zastosowany szantaż doprowadził do oczekiwanego przez sprawców zachowania pokrzywdzonej. To, że w momencie odbywania stosunków sprawcy nie ponawiali wcześniejszych groźb, nie oznacza, że doszło do nich w sposób dobrowolny. W przypadku przestępstwa zgwałcenia ze strony sprawcy występuje atak na swobodę procesu decyzyjnego w sferze przyzwolenia seksualnego, tak też było w przedmiotowej sprawie.

Należy jeszcze raz podkreślić, iż ani zebrany w sprawie materiał dowodowy, ani też wskazywane przez świadków i biegłych psychologów cechy osobowościowe pokrzywdzonej, bądź też subiektywne oceny jej zachowania, nie dają podstawy w realiach przedmiotowego zdarzenia, do stwierdzenia, że do stosunków oralnych z oskarżonymi doszło w sposób dobrowolny, że oskarżeni nie wiedzieli o groźbie i szantażu ze strony P. O.. Sąd bardzo dokładnie ocenił całość dowodów, nie uchybiając w tym względzie wskazanym przez obrońców przepisom art.2§2, 4, 7 i 410 k.p.k. Nie zasługuje na akceptację również zarzut obrazy art.5§2 k.p.k. Wielokrotnie w doktrynie i judykaturze wskazywano, że dla zasadności tego zarzutu nie wystarczy zaprezentowanie przez stronę własnych wątpliwości co do stanu dowodów, tak jak uczynili to obrońcy w przedmiotowej sprawie. Podniesienie zarzutu obrazy art. 5§2 KPK może przynieść skutek jedynie wówczas, gdy zostanie wykazane, że orzekający w sprawie sąd rzeczywiście miał wątpliwości o takim charakterze i nie rozstrzygnął ich na korzyść oskarżonego. Treść pisemnego uzasadnienia wskazuje, iż Sąd poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, mające oparcie w całokształcie dowodów i nie powziął w tym zakresie wątpliwości, które nakazywałyby rozstrzygnięcie po myśli tego przepisu.

Apelacja prokuratora zasługiwała na częściowe uwzględnienie. Sąd Apelacyjny nie kwestionuje zasadności zastosowania instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary. Przemawia za tym przede wszystkim wiek sprawców w czasie popełnienia czynu. M. C. dopuścił się go w kilkanaście dni, a P. S. w 10 miesięcy po ukończeniu 17 roku życia. Chociażby z tego powodu orzeczenie kary pozbawienia wolności nawet w najniższym ustawowym wymiarze byłoby poczytane w kategorii rażącej surowości kary i nie spełniłoby celów, jakie kara ma osiągnąć wobec sprawców młodocianych. Jednocześnie młody wiek i cele wychowawcze kary nie oznaczają pobłażliwości dla karygodnych zachowań takich sprawców. Wprawdzie z uwagi na sposób działania oskarżonych, brak przemocy, czyn ten nie był tak drastyczny jak inne kwalifikowane przestępstwa zgwałcenia, niemniej z punktu widzenia ofiary – jej wieku, ilości sprawców i okoliczności zdarzenia, czyn cechował się wysokim stopniem społecznej szkodliwości i musi spotkać się z należyтым napiętnowaniem. Nie sposób też pominąć sylwetek oskarżonych, którzy już przed zdarzeniem byli w zainteresowaniu Sądu Rodzinnego, a wyroki skazujące jakie zapadły wobec nich w toku przedmiotowego postępowania, dowodzą, że mają problemy z przestrzeganiem porządku prawnego. Wyważenie tych wszystkich okoliczności dało Sądowi Apelacyjnemu podstawy do uznania, iż kara 2 lat pozbawienia wolności będzie karą adekwatną do stopnia zawinienia i społecznej szkodliwości czynów, a równocześnie uwzględniającą dyrektywy wymiaru kary z art.53 i 54 k.k. Wymierzenie wobec oskarżonych kary pozbawienia wolności w wyższym wymiarze, wnioskowanym przez prokuratora, nie znajduje uzasadnienia, gdyż byłyby to kary nadmierne i rażąco surowe.

Z powyższych względów Sąd Apelacyjny dokonał częściowej zmiany zaskarżonego wyroku, utrzymując go w mocy w pozostałej części. Sąd zgodnie z obowiązującymi przepisami zasądził koszty obrony z urzędu, a na podstawie art.636§1 k.p.k. i art. 8 ustawy z dnia 23.06.1973 roku o opłatach w sprawach karnych obciążył oskarżonych kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze.

SSO del. Marcin Schoenborn SSA Beata Basiura SSA Grażyna Wilk